

Podsumowując, należy zauważyć, że Kapuściński w *Tym Innym* podejmuje niezwykle ważny temat — kontaktu nas, Europejczyków, z Innymi, nie-Europejczykami, którzy częstokroć żyją obok nas, robią zakupy w tym samym sklepie, a ich dzieci chodzą z naszymi do tej samej szkoły. Temat, który, jak twierdzi, jest traktowany po macoszemu przez literaturę i filozofię, które starają się nie zauważać istniejących barier. Niestety, oddając należny szacunek autorowi i jego innym dziełom, muszę stwierdzić, że jest to próba nieudana, niestaranna, banalna. Żeby to zilustrować, posłużę się pewną tezą autora. Być może pojawia się ona w innym znaczeniu, ale pewne jej uogólnienie, a przede wszystkim jego odwrócenie, pozwoli spojrzeć na książkę z odpowiedniej perspektywy. Tak więc Kapuściński pisze: „Chociaż badania terenowe odegrały tak ważną i pozytywną rolę w poszerzaniu naszej wiedzy o rodzinie człowieczej, miały one słabe punkty (...). Po pierwsze — każdy z antropologów badał i starał się opisać jakieś jedno, zwykle małe plemię, podczas gdy na przykład w Afryce było ich w tym czasie (na przełomie XIX i XX wieku) kilka tysięcy. W dodatku szybko się okazało, że większość tych społeczności ma własne, odrębne struktury, tradycje, nawet — języki, i że badania przeprowadzone na jednym plemieniu nie dają klucza do opisanie drugiego, że więc poszczególne, jednostkowe obserwacje nie sumują się w spójny, całościowy obraz. Istniały poszczególne kostki, z których nie dało się złożyć czytelnej mozaiki”. Rzeczywiście, można zauważyć, że zbyt ni pietyzm wobec szczegółów powoduje pewną teoretorską impotencję (por. *Pamiętliwy Funes* Borgesa). Jest to jedno z niebezpieczeństw nauki. Jest jednak i drugie przeciwieństwo tego pierwszego, zbyt pochopne pomijanie jakichkolwiek szczegółów i uogólnianie pozbawione podstaw. Jest to teoretyzowanie przy pomocy młota i topora, które albo wszystko wtłoczą na siłę w proponowany model, albo to, co nie przystaje, po prostu odetną. Taką niestety postawę prezentuje Kapuściński w *Tym Innym*. Jeżeli więc przeciętnie inteligentny czytelnik, obdarzony średnim pojęciem o historii i geografii, zacznie lekturę dzieł Kapuścińskiego od tej właśnie pozycji, najprawdopodobniej na niej swą podróż zakończy. A niesłusznie, gdyż autor ten zasługuje na znaczne zainteresowanie.

Andrzej Grochal
Uniwersytet Łódzki

Opus magnum

Derek Parfit, *On What Matters*, t. 1 i 2,
Oxford–New York, Oxford University
Press 2011, t. 1: s. 540; t. 2: s. 825

Derek Parfit znany jest z tego, że gdy pracuje nad jakimś zagadnieniem, efekty swojej pracy udostępnia wszystkim, którzy zechcieliby wejść z nim w dyskusję, po czym rozważa pojawiające się kontrargumenty i uwzględnia je w swoim tekście. To sprawia, że jego książki są wyjątkowe. Pisane są długo, jednak dzięki otwartości autora i atmosferze, w której powstają, nie mają w sobie cienia miałości, jaką charakteryzują się książki pisane z potrzeby zdobycia stopnia naukowego. Książka *On What Matters* powstawała właśnie w taki sposób i można powiedzieć, że jest szczególnie wyjątkowa. Po pierwsze dlatego, że choć została

wydana zaledwie przed miesiącem¹, to jej treść była od dawna znana i szeroko omawiana w środowisku filozoficznym. Świadczy o tym obecność takich pozycji wydawniczych jak *Essays on Derek Parfit's On What Matters*² z 2009 roku oraz konferencji takich m.in. jak „Parfit Meets Critics”, która odbyła się w listopadzie 2006 roku w Reading i była w całości tej książce poświęcona. Po drugie dlatego, że stanowi ona swego rodzaju podsumowanie współczesnych debat etycznych i jest postrzegana jako pozycja przełomowa, która, podobnie jak *Reasons and Persons*, nada rozważaniom filozoficznym zupełnie nowy kierunek³.

Książka składa się z dwóch tomów, z których każdy podzielony jest na trzy części. Tom pierwszy zawiera teksty stanowiące rozwinięcie wykładów Tannera, które Parfit wygłosił na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley w 2002 roku, oraz teksty przygotowane przez niego specjalnie do tej publikacji. W tomie drugim znajdują się artykuły czworga komentatorów: Tima Scanlona, Susan Wolf, Allana Wooda oraz Barbary Herman. Pierwszych troje uczestniczyło aktywnie w wykładach w Berkeley, a ich komentarze stanowią rozwiniętą i zmodyfikowaną wersję ich ówczesnych stanowisk. Odpowiedzi Parfita znajdują się w części piątej, w drugim tomie.

Część pierwsza dotyczy racji do działania i niejako kładzie „podwaliny” pod zasadniczy wywód autora. W pierwszych czterech rozdziałach autor definiuje mechanizm powstawania racji oraz ich różne rodzaje, m.in. *racje oparte na subiektywnych dążeniach*, *racje oparte na obiektywnych wartościach*, *racje normatywne*, *racje hedonistyczne* lub *irracjonalne preferencje*. *Racje osobiste (person relative)*, związane z tym, co jest dobre dla kogoś, przeciwstawia racjom bezstronnym (*impartial*), tj. takim, które odnoszą się do tego, co jest dobre bez względu na osoby (s. 40). Te dwa rodzaje racji odnosi do racji uniwersalnych (*omnipersonal reasons*), czyli takich, które mogliby żywić wszyscy ludzie w specyficznych okolicznościach, np. w zakładanych hipotetycznie idealnych warunkach porozumienia. Pisze, że ludzie postrzegają rzeczywistość w kategoriach normatywnych — rzeczy mogą być dobre lub złe ze względu na pewne cechy, których obecność może stanowić rację do działania w określony sposób. Fakt ten, zdaniem Parfita, można wyjaśnić w świetle teorii dwojakiego rodzaju — *subiektywistycznych* lub *obiektywistycznych*. Według teorii pierwszego typu, racje mają swoje źródło w pragnieniach i celach podmiotu, które żywi on aktualnie lub które żywiłby, gdyby uważnie rozważył okoliczności, w jakich się znajduje. Natomiast w świetle teorii drugiego rodzaju podmiot ma rację, by działać, tylko wtedy, gdy to, co próbuje osiągnąć, jest obiektywnie warte zdobycia. W świetle teorii subiektywistycznych racje do działania określane są przez to, co wiąże się z wewnętrzną kondycją podmiotu, dlatego Parfit nazwa je *racjami danymi podmiotowo (subject-given)*, natomiast według teorii obiektywistycznych pragnienia powstają ze względu na obiektywne własności przedmiotów, i z tego powodu skorelowane z nimi racje nazywa Parfit *racjami danymi przedmiotowo (object-given)*, s. 45).

Pojęcie racji jest u Parfita podstawowe, i to w dwojakim sensie. Po pierwsze dlatego, że nie może być zdefiniowane w odniesieniu do innych pojęć normatywnych, a wręcz przeciwnie — to ono służy do ich wyjaśnienia. Po drugie, jakieś pojęcie ma charakter normatywny, o ile się wywodzi z, lub implikuje jakąś treść dotyczącą racji. Parfit ponadto twierdzi, że relacji

¹ 30 maja 2011 r.

² Jussi Suikkanen, John Cottingham (ed.), *Essays on Derek Parfit's On What Matters*, Malden MA, Blackwell Publishing 2009.

³ Tamże, s. 2.

między podmiotem a przedmiotem pożądania, która konstytuuje rację do działania, nie można zredukować do żadnej innej relacji opisywanej w terminach naturalnych.

Rozdział piąty i szósty poświęcony jest pojęciu racjonalności oraz tzw. dualizmowi Sidgwicka, w świetle którego nie możemy porównywać racji odwołujących się do tego, co jest najlepsze dla nas, z racjami odnoszącymi się do tego, co jest najlepsze bezstronnie. Parfit to kwestionuje. Jego zdaniem możliwe są sytuacje, w których racje osobiste są słabsze od racji uniwersalnych. Ponadto, jego zdaniem, człowiek może porównywać racje egoistyczne z bezstronnymi i konfrontować je ze sobą w odniesieniu do różnych perspektyw.

Według Parfita jesteśmy racjonalni, gdy działamy ze względu na oczywiste racje. Nasze racje są oczywiste, jeżeli posiadamy prawdziwe przekonania o istotnych faktach — to właśnie prawdziwość tych przekonań stanowi o tym, że jest to dla nas racja do działania (s. 112). Można powiedzieć, że o ile nasze pragnienia wynikają z prawdziwych przekonań, o tyle posiadamy wystarczającą rację do działania mającego na celu ich zaspokojenie, a także, że o ile przekonanie jest prawdziwe, o tyle pragnienie jest racjonalne. W rozdziale tym Parfit porównuje ze sobą *racjonalność praktyczną* i *epistemiczną* oraz odróżnia *racjonalność proceduralną* od *substancjalnej*; ponadto krytykuje popularne definicje racjonalności, m.in. autorstwa Smitha (s. 125). W świetle tych definicji racje odnoszą się do faktów w związku z tym, co zaspokoiliby w pełni racjonalne pragnienia, jednak zdaniem Parfita tak rozumiana racjonalność ma czysto proceduralny charakter. Na jej gruncie racje określane są przez to, czego ludzie by pragnęli, gdyby ich pragnienia były maksymalnie spójne. Dlatego możliwa jest sytuacja, w której istnieje wystarczająco spójny zbiór racji, który jednak nie gwarantuje zachowania racjonalnych odruchów, takich m.in. jak unikanie uszczerbku na zdrowiu (s. 115). Problemu tego da się uniknąć, gdy podkreśli się substancjalny charakter racjonalności. W rozdziale siódmym Parfit pisze o działaniu w stanie niewiedzy lub na podstawie fałszywych przekonań. Jego zdaniem działania mogą być niefortunne (*wrong*) w odniesieniu do faktów, w odniesieniu do świadectw, w odniesieniu do przekonań oraz w odniesieniu do przekonań moralnych (*moral-belief relative sense*).

Część druga i ponad połowa trzeciej części tomu pierwszego poświęcona jest filozofii Kanta. Parfit odnosi się do jej podstawowych założeń, referując je w sposób, który wielu fanatycznych apologetów Kanta uznałoby za nonszalancki — konfrontuje je bowiem z wymyślonymi przez siebie kontrprzykładami i sprawdza, czy są one zgodne z intuicjami dotyczącymi danego zagadnienia. Jeżeli nie są, odpowiednio je wtedy modyfikuje. Można przez to odnieść wrażenie, że Parfit traktuje filozofię Kanta, tak jak się traktuje stary rower — jeździć na nim się nie da, jednak można wyjąć z niego cenne części, a bezużyteczne wyrzucić.

Według Parfita, pierwsza formuła imperatywu kategorycznego, tzw. *formuła prawa powszechnego*, jest istotniejsza od pozostałych, przy czym zagadnienie wywodzenia moralności z imperatywu kategorycznego jest dla niego mniej interesujące niż wątki rzucające światło na naturę racji działania. W rozdziałach od ósmego do czternastego Parfit analizuje podstawowe zasady filozofii moralnej Kanta, skupiając się na tym, w jaki sposób określał on warunki porozumienia między ludźmi. Według niego, poglądy Kanta na temat porozumienia można zinterpretować w odniesieniu do dwóch zasad — tzw. zasady zgody (*consent principle*) oraz *zasady wolności wyboru* (*choice-giving principle*), w świetle których nie powinno się traktować ludzi w sposób, na który oni by się nie zgodzili, gdyby mieli wpływ na to, jak będą traktowani — przy czym wyraźnie podkreśla, że chodzi tu o zgodę racjonalną, do której

dochodzi realnie, a nie w warunkach wyidealizowanych. Tak zmodyfikowana *formuła prawa powszechnego* brzmi następująco: „Wszyscy powinni działać ze względu na zasady, których każdy mógłby racjonalnie chcieć”. Parfit nazywa ją *kantowską formułą kontraktu* (*kantian contractalist formula*), twierdząc, że jest to koncepcja, o którą Kantowi w rzeczywistości chodziło, a do której daremnie dążył (s. 342). W swoich analizach odwołuje się do poglądów Ch. Korsgaard oraz O. O’Neill (s. 181).

Rozdziały ósmy, dziewiąty i dziesiąty poświęcone są zasadzie poszanowania człowieczeństwa oraz temu, na czym polega zło traktowania ludzi w sposób instrumentalny. Rozdział jedenasty dotyczy problemu wolności woli oraz fenomenalnej strony działań moralnych, tj. ich istnienia w czasie. Rozdziały dwunasty i trzynasty Parfit poświęcił analizie kantowskiego rozumienia sądu moralnego i mechanizmu wywodzenia maksymalnego działania z formuły prawa. Rozdział czternasty dotyczy zagadnienia bezstronności. W rozdziale piętnastym znajduje się analiza kontraktualizmu oraz trzech — zdaniem Parfita kluczowych dla tej koncepcji — stanowisk, mianowicie: kontraktualizmu Rawlsa, kontraktualizmu Scanlona oraz kontraktualizmu Kanta. W rozdziale szesnastym autor referuje podstawowe założenia konsekwencjalizmu. W rozdziale siedemnastym znajdują się konkluzje.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że celem Parfita w tych dwóch częściach jest obalenie stereotypu, według którego istnieje opozycja między kantowskim sposobem rozumienia dyskursu moralnego, w którym podkreśla się wagę obowiązku, a konsekwencjalistycznym, kładącym nacisk na skutki działań. Stworzony przez Parfita *kontraktualizm kantowski* pozwala połączyć ze sobą te dwa ujęcia, ponieważ w jego świetle racjonalność odnosi się do dobrych konsekwencji — czyli innymi słowy — faktów godnych pożądania. Można na tej podstawie powiedzieć, że zasady, których wszyscy mogliby racjonalnie chcieć, to zasady, których przestrzeganie przynosi powszechnie pożądane rezultaty.

W drugim tomie, oprócz dyskusji Parfita z czworgiem komentatorów (części czwarta i piąta), znajduje się dział dotyczący normatywności (część szósta), w którym Parfit referuje główne stanowiska współczesnej metaetyki, komentując je w odniesieniu do skonstruowanej przez siebie teorii. Rozdziały od dwudziestego czwartego do dwudziestego siódmego zostały poświęcone naturalizmowi. Parfit analizuje w nich stanowiska analitycznego i nie-analitycznego naturalizmu w kontekście takich zagadnień jak subiektywizm racji, normatywność faktów naturalnych, możliwość wywodzenia powinności z opisu, superweniencja i semantyka moralna w stylu *new wave moral realism*. Rozdziały od dwudziestego ósmego do trzydziestego dotyczą nonkognitywizmu i quasi-realizmu. Parfit rozważa w nich, czy ekspresywizm jest w stanie wyjaśnić, dlaczego w dyskursie moralnym dochodzi do rozbieżności w opiniach oraz do czegoś, co nazywa „błędem normatywnym”. Omawia ekspresywizm także w kontekście zagadnień typowo semantycznych, takich m.in. jak relacja między prawdziwością sądów moralnych oraz ich normatywnością. Stwierdza, że ekspresywizm w wymienionych konkurencjach zdecydowanie sobie nie radzi. Można powiedzieć, że Parfit nie zraża się tym, iż niemożne jest porządkowanie zagadnień metaetycznych według „oklepanych dystynkcji” — rozdział trzydziesty pierwszy dotyczy ontologii, rozdział trzydziesty drugi epistemologii, a rozdział trzydziesty trzeci racjonalizmu. Z kolei rozdział trzydziesty czwarty Parfit poświęca warunkom porozumienia. W ostatnim rozdziale znajduje się analiza filozofii Nietzschego. Książka zaopatrzona jest też w dodatki dotyczące zagadnień, których nie było w wersji „draftowej”.

Można powiedzieć, że *On What Matters* to prawdziwe *opus magnum* — dosłownie i w przenośni. Rozmach tego dzieła widać najlepiej w części szóstej, w której Parfit pokazuje metaetyczne implikacje jego koncepcji. Nie można się oprzeć wrażeniu, że Parfit zmierzył się w tej książce z całą współczesną metaetyką, przy czym nie ulega wątpliwości, że wyszedł z tej konfrontacji pewien swego. Czy rzeczywiście rozwiązał w niej wszystkie problemy metaetyki? Bez wątpienia jest to jedna z najlepiej przemyślanych i najstaranniej dopracowanych pod względem argumentacyjnym książek tego stulecia, jednak zważywszy, że w filozofii problemów się nie rozwiązuje, tylko je mnoży, można być całkiem spokojnym o to, że w metaetyce pozostało jeszcze dużo do zrobienia — metaetycy nie stracą gruntu pod nogami, a wręcz przeciwnie, mogą na nim stanąć.

Zuzanna Kasprzyk
Uniwersytet Warszawski

Etyki zawodowe nareszcie docenione

Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych, red. Włodzimierz Galewicz, Kraków 2010, s. 474

Tom *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych* pod redakcją Włodzimierza Galewicza składa się z części wstępnej autorstwa redaktora pracy oraz wyboru artykułów poświęconych podjętej tematyce. Problematyka etyk zawodowych jest tematem niesłychanie ważnym wobec rosnącego społecznego zapotrzebowania na rozstrzygnięcia etyków w tej materii. Od kilkunastu lat na coraz większej liczbie kierunków kształcących przyszłych profesjonalistów prowadzone są zajęcia z etyki zawodowej. W ślad za tym na rynku wydawniczym pojawiło się wiele podręczników z zakresu etyki dziennikarskiej, prawniczej czy lekarskiej. Antologia przygotowana przez Włodzimierza Galewicza wydaje się pierwszym od wielu lat opracowaniem, w którym podejmuje się zagadnienie samego statusu etyk zawodowych w obszarze teorii moralności. W Polsce temat statusu etyk zawodowych podejmowały szerzej Ija Lazari-Pawłowska i Maria Ossowska, a później Jan Woleński. Bibliografia przedmiotu zawarta w części napisanej przez W. Galewicza wydaje się świadectwem pewnych zaniedbań w tej dziedzinie.

Zagadnieniem, które pełni rolę motywu przewodniego całego tomu, jest konflikt reguł moralnych, wynikający stąd, że reguły etyki zawodowej mogą różnić się od reguł moralnych obowiązujących niezależnie od wykonywanego zawodu. Innymi słowy, istniałyby reguły zezwalające na pewne czyny podmiotom, o ile wykonują czynności przynależące do odpowiedniej praktyki zawodowej, ale niedozwolone poza życiem zawodowym, co zostało nazwane przez autora *profesjonalnym partykularyzmem czynów* (s. 64). Etyka zawodowa byłaby zatem określona przez sytuację konfliktu norm moralnych. Pierwszy rozdział tekstu, autorstwa Włodzimierza Galewicza, zawiera kategorie, za pomocą których ową sytuację można zdefiniować. Najpierw omawiane są deontologiczne kategorie czynów (s. 11–16), a więc pojęcie czynu właściwego i niewłaściwego, zaczerpnięte z utilitaryzmu i zdefiniowane